

Agnieszka Kaflińska

**JAK
CZYTAĆ
PISMO
ŚWIĘTE**

I Z

WRAŻENIA

ZARWAĆ

NOC

Nihil obstat: L. dz. 2021/02/NO/P
Za pozwoleniem
Przełożonego Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej
Towarzystwa Jezusowego – Tomasza Ortmanna SJ
Warszawa, 4 lutego 2021 r.
Książka nie zawiera błędów teologicznych.

Redakcja
Emilia Michalak
Joanna Sztudynger

Korekta
Anna Lasoń-Zygadlewicz

Projekt graficzny i skład
Bogumiła Dziedzic

© Mocni w Duchu
© Agnieszka Kaflińska
Wszelkie prawa zastrzeżone
Łódź 2021

ISBN 978-83-65469-62-5

MOCNI W DUCHU – Centrum
90-058 Łódź, ul. Sienkiewicza 60
tel. 42 288 11 53
mocni.centrum@jezuici.pl
odnowa.jezuici.pl

Zamówienia
tel. 42 288 11 57, 797 907 257
mocni.wydawnictwo@jezuici.pl
odnowa.jezuici.pl/sklep

Wydanie pierwsze
Druk i oprawa Drukarnia Wielkopolska

WSTĘP

Jak sprawić, by daleka, zamierzchła przeszłość czasów biblijnych zaczęła do nas przemawiać? W jaki sposób uczynić ją częścią naszego życia? I dlaczego – to najważniejsze pytanie, które stawia Agnieszka Kaflińska – nie możemy bez niej kontynuować naszej egzystencji?

Trzeba wyrazić Autorce serdeczną wdzięczność za oryginalne podejście do ciągle aktualnego problemu codziennej lektury Biblii. Mamy przed sobą rzetelnie przemyślane i komunikatywne, lekkim językiem napisane podręczne kompendium biblijne, własny i zarazem uniwersalny klucz do Biblii. Autorka napisała, z bardzo osobistej perspektywy, wciągającą opowieść o swojej przygodzie jako czytelniczki Biblii. To jest książka akcji gęsto przeplatana wątkami osobistymi. Autorka wspomina swoją pierwszą w życiu lekturę fragmentów Ewangelii, które z zacięciem przeczytała, dlatego że miały akcję. W jej historii życiowej Biblia cierpliwie czekała do początku jej studiów uniwersyteckich, żeby otworzyć przed nią swoje podwoje.

Celem tej książki jest pomóc czytelnikom rozkochać się w Bożym Słowie. Autorka proponuje przetestowane przez siebie narzędzia i metody. Czytanie Biblii z entuzjazmem i pasją to pewna

umiejętność, której można i warto się nauczyć. Krok po kroku pokazane zostaje na konkretnych przykładach to, jak sobie przyswoić tę umiejętność i zamiłowanie. Autorka prowadzi czytelnika po ścieżkach biblijnej lektury, podobnie jak dobra przewodniczka prowadzi pielgrzymów po uliczkach historycznej Jerozolimy.

Książka skrzy się poczuciem humoru i obrazowymi słowami zachęty do lektury Pisma Świętego jako Słowa Bożego: „Wystawiając się na działanie Słowa Bożego jak na słońce, nabierasz koloru, chociaż sam proces może nie być zauważalny. Przebywając w czyimś towarzystwie, stajesz się do tej osoby podobny. Widać to u małżeństw z długim stażem, które upodabniają się do siebie nawzajem, a nawet na przykładzie właścicieli piesków, którzy z czasem stają się podobni do swojego pupila”. Przemawiają do wyobraźni czytelnika starannie dobrane, wymowne odniesienia do uznanych klasycznych autorów, jak na przykład: *Lament nieczytanej Biblii* Romana Brandstaettera.

Niewątpliwą zasługą książki jest to, że nie odsyła czytelnika do żadnych podręczników i naukowych opracowań traktujących o tematyce z introdukcji biblijnej, ale sama ją prezentuje, i robi to w sposób niezwykle przystępny i komunikatywny. Czyni to, chciałoby się powiedzieć, „między wierszami”, ilustrując swoje tezy tekstem biblijnym. Taki popularyzatorski sposób przedstawienia, często złożonych teologiczno-historycznych kwestii, nie tylko nie odstręcza od czytania książki, ale wręcz przeciwnie – przykuwa uwagę czytelnika. Biblię wyjaśnia się poprzez samą Biblię. Dzięki takiej metodzie zanurzenia w świecie biblijnym lektura książki staje się jeszcze bardziej ciekawa i dynamiczna, wręcz pasjonująca.

Cała praca Agnieszki Kaflńskiej jednoznacznie wskazuje na egzystencjalno-praktyczny walor biblijnej lektury. Dla większości czytelników, którzy sięgną po jej książkę, nie jest zapewne tajemnicą, że zrozumienie biblijnego tekstu bez pobieżnej przynajmniej znajomości naukowej egzegezy (np. form wyrazu, za pomocą których przemawia do nas Biblia), jest już dzisiaj niemożliwe. Jednakże pełne zrozumienie Biblii wymaga jeszcze czegoś zupełnie innego, czegoś, czego nie może udostępnić już żadna nauka, co sięga nieskończenie głębiej i dalej. O co chodzi, pokazuje syntetycznie osobiste wspomnienie Reinholda Schneidera z jego wstrząsającej książki *Ukryty dzień*: „W wieczór Bożego Narodzenia w Poczdamie otworzyłem Pismo Święte – kupiłem je sobie jako chłopiec, w przekładzie Lutra – i po paru rozdziałach uciekłem na ciemną, zimną ulicę. Było przecież sprawa jasną: to wezwanie prawdy odmienia życie. Tej książki nie można czytać, tak jak nie można czytać *Ćwiczeń św. Ignacego*. Można ją tylko wprowadzać w czyn. To nie jest książka. To siła życiowa. Nie można też pojąć choćby jednego jej wiersza bez decyzji jego realizacji”.

Autorka napisała tę książkę z wnętrza rzymskokatolickiej tradycji wyznaniowej, ale to, co pisze – jestem o tym głęboko przekonany jako teolog ekumenista – jest prawdziwe i ważne dla chrześcijan, którzy będą czytali Pismo jako Słowo Boga.

Gratuluję Autorce wspaniałej książki. Przeczytałem ją jednym tchem, z przyjemnością i ciekawością następnej strony. Jeśli po tej pasjonującej lekturze czuję tęsknotę za tomem drugim, to nie dlatego, że w pierwszym czegoś mi zabrakło, a jedynie dlatego, że – zwyczajnie – mam apetyt na więcej.

ks. prof. Andrzej Perzyński

OD AUTORKI

Cześć, nazywam się Agnieszka Kaflińska. Z wykształcenia jestem filolożką, lektorką i tłumaczką. Z zamiłowania – pasjonatką Pisma Świętego, które od kilkadziesiąt lat z zainteresowaniem czytam i studiuję. Chcę podzielić się z tobą kilkoma narzędziami, dzięki którym i ty będziesz mógł wyruszyć w tę jedyną przygodę poznawania Boga i Jego Słowa.

Zaproponuję ci mały test.

Z iloma zdaniami poniżej się zgadzasz?

- Mam Pismo Święte w domu, ale, szczerze mówiąc, rzadko po nie sięgam.
- Próbowałem wziąć się za czytanie, jednak sama grubość tej książki mnie przytłacza.
- Miałem postanowienie, żeby przeczytać całość, ale nie doszedłem nawet do końca Księgi Rodzaju.
- Prawdę powiedziawszy, ta lektura mnie nudzi.
- Nie rozumiem do końca, o co w niej chodzi, zwłaszcza w Starym Testamencie.
- Nie wiem, czym się różni Biblia Tysiąclecia od Biblii Paulistów.

- Wiem, że powinienem systematycznie rozważać Słowo Boże, lecz trudno jest mi na to znaleźć czas.

Jeśli identyfikujesz się przynajmniej z trzema stwierdzeniami, **nie jesteś sam! Większość z nas zmaga się z podobnymi problemami i właśnie na nie starałam się znaleźć odpowiedzi w tej książce.**

Dzięki niej:

- Szczerze nazwiesz problemy związane z lekturą Biblii i zmierzysz się z nimi.
- Poznasz krótką historię tej najbardziej wpływowej Księgi świata.
- Zobaczysz, jak zmieniała historię poszczególnych ludzi i narodów.
- Dowiesz się, dlaczego niektórzy święci nie mogli jej czytać w całości.
- I jak to się stało, że obecnie Kościół zachęca nas do jej lektury.
- Znajdziesz odpowiedź na pytanie, po co mamy czytać Stary Testament.
- Odkryjesz wartość Nowego.
- Dowiesz się, co czytali Jezus i apostołowie.

Po lekturze tej książki:

- Nauczysz się ponad tysiącletniej metody studiowania Biblii.
- Odkryjesz, że można rozważać Pismo Święte, mając do dyspozycji jedynie 15 minut dziennie.

- Poznasz przydatne opracowania i atlasy.
- Znajdziesz tłumaczenie, które ci odpowiada.
- Poznasz bohaterów biblijnych i sam będziesz mógł śledzić ich losy.
- Dowiesz się, jak samodzielnie zbadać interesujący cię temat ze Słowa Bożego.

**Na pewno twoje Pismo Święte nie będzie
już dłużej kurzyć się na półce!**

PODZIĘKOWANIA

Z całego serca dziękuję osobom, które bezinteresownie pomogły mi w pisaniu tej książki:

ks. dr. hab. Sławomirowi Szczyrbie
za wnikliwą lekturę i korektę merytoryczną,

mojej przyjaciółce Emilii Michalak
za korektę i redakcję językową,

ks. prof. Andrzejowi Perzyńskiemu
za inspirujące dyskusje teologiczne.

ZANIM ZACZNIESZ...

Pismo Święte – fundament wiary w trudnych czasach

Piszę te słowa 26 marca 2020 roku w samym środku pandemii koronawirusa. Od dwu tygodni jestem unieruchomiona w domu, obowiązuje zakaz wychodzenia na zewnątrz, z wyjątkiem sytuacji, gdy trzeba załatwić niezbędne sprawy, nie działają szkoły, gastronomia, instytucje kultury. Życie tak naprawdę zamarło. Wszyscy siedzą w domach, obserwują podawaną kilka razy dziennie coraz wyższą liczbę chorych i zmarłych. I martwią się, bo nie wiedzą, czy z punktu widzenia gospodarczego będą w ogóle mieli do czego wracać. Ludzie dookoła mówią o nadchodzącej dramatycznej recesji. Jednym słowem, jest to doskonała burza, o której Jezus mówił podczas Kazania na Górze: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój

zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” (Mt 7,24-27)¹. W tej przypowieści Zbawiciel nie zastanawia się, czy żywioły spadną na nas, czy nie. To nie jest kwestia „czy”, ale raczej „kiedy”. Czym jest ten dom? To nasze życie, podczas którego na pewno napotkamy na różne dramatyczne problemy. Jedynym sposobem na to, aby je przetrwać, jest oparcie go o Słowo Boże, Słowo Pana. To ono ma moc nas zachować. Wszystko inne, co nie jest tym Słowem – a więc przeżycia emocjonalne dotyczące wiary, tradycja i kultura oraz wiara rodziców – nie mają takiej siły, żeby ostać się pod naporem żywiołów. Jeśli twoje życie nie jest oparte o Słowo Boże, to taka burza natychmiast to boleśnie obnaży.

Na przykład obecnie przez chrześcijańskie „internety” przetacza się dyskusja, czy pandemia nie jest przypadkiem karą Bożą. Oczywiście to pytanie dotyczy szerszej kwestii obrazu Boga, w którego wierzymy, gdy nasze życie i poczucie bezpieczeństwa zostają zagrożone. To fałszywe spojrzenie na Boga stało się tak niepokojące, że w końcu prymas Polski arcybiskup Wojciech Polak musiał swoim autorytetem „zdementować”, że epidemia nie jest karą za grzechy: „Nie bójmy się. Jesteśmy w rękach Boga. On nie zostawia nas samych w momentach doświadczenia, choroby czy cierpienia. Pan nie przychodzi do nas jako epidemia. Pandemia nie jest karą zesłaną na nas przez Pana Boga. On jest miłością”². W dniu 30 marca 2020 roku Episkopat Polski wydał

¹ O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z Pisma Świętego podaję za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. IV, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2003.

² Cyt. za: <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/6464015,koronawirus-epidemia-kara-boska-prymas-polak.html> (dostęp: 26.03.2020).

Notę w związku z pandemią koronawirusa pod znamienym tytułem *Jeżus żyje i chce, abyś żył*. W niej między innymi znalazły się takie słowa: „Niezgodne z biblijnym obrazem Boga jest ukazywanie Go jako niemiłosiernego sędziego, bezdusznego kontrolera ludzkich działań, mściwego tyrana lub przeciwnie — obojętnego władcy świata, zdystansowanego obserwatora ludzkiego teatru dziejów. Niebezpieczne jest obsesyjne szukanie kozła ofiarnego jednoznacznie odpowiedzialnego za pandemię, a także praktyka potępiania, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii. Szkodliwe jest propagowanie fałszywej historiozofii, powoływanie się na prywatne pseudoobjawienia i sny, nonszalancka, wyrwana z kontekstu egzegeza biblijna, ignorowanie, marginalizowanie lub nawet otwarte kwestionowanie współczesnego nauczania Kościoła”³.

Co zatem Biblia mówi nam o Bogu? Jak On się objawiał w chwilach indywidualnych i narodowych kryzysów? Przez wszystkie jej karty powtarzają się słowa: „Chwalcie Pana, bo dobry, bo Jego łaska na wieki” (Ps 136, 1). Słowo „łaska” w polskim tłumaczeniu to hebrajskie *hesed*. Trudno je przetłumaczyć, mnie samej najbardziej odpowiada wyjaśnienie, że jest to „miłość przymierze”, w której jedna strona (Bóg) zobowiązuje się bezwarunkowo kochać drugą. Według *Konkordancji Stronga* słowo *hesed* oznacza: przychyłność, dobry uczynek, miłosierdzie, miłosierną dobroć, współczucie⁴. To jest fundament, który nam jasno pokazuje, kim jest Bóg i czego można po Nim oczekiwać. Na nim trzeba opierać wiarę podczas burz. W czasie takich zawirowań potrzebujemy

³ Cyt. za: <https://diecezja.radom.pl/nota-komisji-nauki-wiary-konferencji-episkopatu-polski-w-zwiazku-z-pandemia-koronawirusa/> (dostęp: 11.05.2020).

⁴ Zob. <https://biblehub.com/hebrew/2617.htm> (dostęp: 26.03.2020).

obiektywnych, bezpiecznych narzędzi do nawigacji, bo tak jak w kokpicie podczas burzy nasze naturalne zmysły mogą nas zawieść i możemy pikować w dół, mimo że wydaje się nam, że się wznosimy. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że będziemy dopasowywać obraz Boga, świata i nas samych do bieżących doświadczeń. Ale jedyna prawda na te tematy znajduje się w Piśmie Świętym, które stanowi bezpieczny fundament. Jeśli na nim będziemy budować, to nawet podczas szalejących żywiołów nasz dom się ostoi.

Biblia i ja

Moje pierwsze spotkanie z Pismem Świętym miało miejsce, kiedy miałam około dziesięciu lat i dostałam Nowy Testament od znajomego księdza. W tamtych czasach taka księga była rarytatem raczej w Polsce niedostępnym, podejrzewam, że była drukowana w Paryżu albo gdzie indziej za granicą. Pamiętam do tej pory cieniusięki pergamin, drobny druczek i szelest obracanych kartek. Jako dziecko zasadniczo czytające dużo capnęłam książkę i potraktowałam ją jako normalną lekturę; przeczytałam Ewangelie – bo miały akcję – w Dziejach Apostolskich dojechałam do kamienowania Szczepana, które mnie solidnie przestraszyło. Listów – jako niemających akcji – już nie byłam w stanie przeczytać, a Apokalipsę potraktowałam jako coś pomiędzy horrorem a straszną wróżbą. Pamiętam, jak pewnego wieczoru z dużą podejrzliwością patrzyłam na wschodzący księżyc koloru dukatowego złota, gdyż pamiętałam, że w Apokalipsie jednym ze znaków końca świata był księżyc koloru krwi. Następnie książka wylądowała u mnie na półce i długo pozostawała nieczytana.

Z późniejszych czasów pamiętam swoje wielkie zaskoczenie, kiedy jako nastolatka w końcu zaczęłam słuchać czytań podczas mszy świętej i odkryłam, że mają coś do powiedzenia, a nie są przydługim wstępem do momentu, kiedy według mojego ówczesnego rozumienia liturgii „ksiądz zrobi Pana Jezusa” i będzie można już pójść do domu. Jak widać, Księga cierpliwie czekała, żeby otworzyć przede mną swoje bogactwa.

Moje pierwsze spotkanie z Biblią jako ze Słowem Bożym miało miejsce tuż po moim nawróceniu, kiedy byłam na pierwszym roku studiów. Nawróciłam się we wspólnocie, która ogromną wagę przywiązywała do czytania Pisma Świętego, a zatem było zupełnie naturalne, że zaczęłam je czytać. Był to dzień, w którym wszystko szło wspak, a zły duch i wyobrażenia podsuwały najróżniejsze wątpliwości, które jak rój oszumiały mi w uszach: a skąd wiesz, że Bóg cię kocha? A może popełniłaś grzechy, których ci nigdy nie przebaczy? A może jesteś już potępiona? Siedziałam wtedy z Biblią na kolanach i starałam się skupić na modlitwie, a nie na nurtujących mnie wątpliwościach. I w momencie największego napięcia moją uwagę zwróciły słowa z Listu do Rzymian: „I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 38-39). „Zwróciły moją uwagę” to mało powiedziane. One dosłownie wyskoczyły ze strony! Przetarłam oczy ze zdumienia, bo miałam wrażenie, że zostały jaskrawo podkreślone, bylebym tylko je zauważyła. To był pierwszy raz, kiedy Duch Święty do mnie tak przemówił przez swoje Słowo, więc najmocniej go zapamiętałam. Do tej pory,

po trzydziestu latach, kiedy tylko wracam do tego fragmentu, podnoszę wzrok i pytam Boga: pamiętasz?

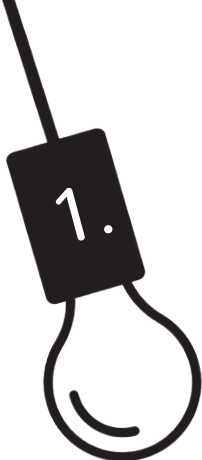
Jest jeszcze wiele wersetów z Biblii, które są częścią naszej wspólnej historii i które nabrały dla mnie głęboko osobistego znaczenia. Były to słowa pociechy i zachęty, ale też korekty i upomnienia.

Jezus w Kazaniu na Górze zachęca nas, abyśmy weszli do swej izdebki, zamknęli drzwi i modlili się do Ojca, który jest w ukryciu. Jaka jest twoja „ukryta historia” z Panem i Jego Słowem? Czy masz swoje momenty „aha” i swoje „pamiętasz”?

Zaproszenie do romansu z Księżą

Celem tej książki jest pomóc ci rozkochać się w Bożym Słowie. To jest nie tylko zaproszenie do lektury, ale przede wszystkim zaproszenie do romansu, do głębokiej relacji miłości z tą Księżą, przez którą przemawia Duch Święty. Wspólnie przyjrzymy się problemom, na które może napotykać czytelnik zabierający się za lekturę Biblii, zaproponuję pewne narzędzia i metody, które mogą pomóc w studium, a nade wszystko podzielę się własnym doświadczeniem.

A zatem zapraszam cię do pierwszego rozdziału, w którym odważnie zmierzmy się z problemami, jakie można napotkać przy czytaniu Pisma Świętego.



PROBLEMY Z CZYTANIEM BIBLI

Problemy amatorów

Pewien nauczyciel odważnie zapytał uczniów, jakie mają trudności z czytaniem Pisma Świętego. Chętnie przytoczę kilka odpowiedzi, bo myślę, że każdy z nas może się w nich choć częściowo odnaleźć. Po pierwsze, padła seria uwag dotyczących rozproszeń – trudno jest się skupić w dobie iPhone'a i Netflixa. Z tym związane jest wszechobecne FOMO, czyli lęk przed tym, że coś interesującego nas właśnie omija. Być może ktoś robi coś bardziej interesującego niż ty, który właśnie czytasz Pismo Święte. Brak czasu, zmęczenie, nieudane próby skupienia się wieczorem – kto ich nie doświadczył! Z własnego doświadczenia mogę doradzić, że nie należy czytać Biblii w łóżku, bo można się obudzić później z książką na twarzy... Dalej, zwykłe lenistwo czy prokrastynacja. Kolejna grupa problemów była bardziej związana z samą Biblią. Uczestnicy seminarium otwarcie mówili, że jest dla nich nudna, daleka od codziennego życia i jego spraw, napisana archaicznym i niezrozumiałym językiem. Nie bardzo wiedzieli, od czego

zacząć. Zniechęcali się, ponieważ mieli problemy ze zrozumieniem i czuli się niekompetentni. Albo wręcz przeciwnie, już doświadczyli, że Duch Święty przemówił do nich na kartach Pisma, przekonując o grzechu, i nie chcieli się wystawiać na dalszą konfrontację. Osoby dyslektyczne w ogóle miały kłopot z czytaniem (tu odsyłam do rozdziału 10 *Czytaj? A może słuchaj?*). Podsumowując: łatwo jest się zdyskwalifikować i dojść do wniosku, że Biblia może i jest wartościową lekturą, ale raczej nie dla mnie. Pewnie dla jakichś teologów albo duchownych.

Przyznaję, że pierwszy kontakt z tak obszerną księgą może być przytłaczający. Po pierwsze, sam jej rozmiar może odstraszyć potencjalnego czytelnika. Za bardzo też nie wiadomo, jak się za nią zabrać i dlatego większość osób przyjmuje zasadę „od początku do końca”, która do tej pory świetnie się sprawdzała w przypadku innych książek. Jednak tutaj okazuje się mocno zawodna. Ile osób podjęło postanowienie noworoczne (wielkopostne, adwentowe, porekolekcyjne – niepotrzebne skreślić), że przeczyta całe Pismo Święte? Część odpada już na Księdze Rodzaju, a dla bardziej wytrwałych przeszkodą nie do przebycia stają się przepisy prawne w Księdze Wyjścia.

Zatem wielu czytelników podzieliło sobie mentalnie Pismo Święte na dwie części – Stary i Nowy Testament – i doszło do wniosku, że dla chrześcijanina obowiązującą lekturą jest Nowy, a zwłaszcza Ewangelie, natomiast Stary jest ewentualnie szacownym zabytkiem dla koneserów i biblistów, który nie ma odniesień do współczesnego życia. Kiedy prowadziłam warsztaty biblijne, jedyna z uczestniczek ujęła to w ten sposób:

– A po co mi ten Stary Testament! Tam jest napisane „oko za oko, ząb za ząb”. Ładnie bym wyglądała, gdybym to wprowadzała w życie. Ja czytam Nowy, bo on mówi „miłujcie waszych nieprzyjaciół”.

Jednak Pismo Święte stanowi całość i jako Księga, i jako Objawienie. Trudno jest zrozumieć Nowy, nie odwołując się do Starego. Ewangelie były pisane przez osoby znające Biblię do osób, które też ją znały. Ewangelie, Listy i Apokalipsa są pełne odnośników do ksiąg Starego Testamentu.

Ponadto Pismo Święte jest świętą księgą, ale nie jest księgą eksponującą sentymentalną pobożność. Nie ma nic wspólnego z cukierkowatymi i nieprawdziwymi żywotami świętych Pańskich, którzy już od dzieciństwa przejawiali niezwykłą pobożność, mdleli, gdy ktoś przy nich wyraził się wulgarnie, i nie chcieli pić mleka matki w piątki (a ci bardziej ascetyczni także w środy).

Bardzo dobrze zrobiony serial *Biblia* rozpoczął się od ostrzeżenia dla potencjalnych widzów, że sceny filmu zawierają elementy przemocy i seksu. Biblia jest opowieścią o żywych ludziach pełnych pasji i namiętności, o prawdziwej historii pełnej intryg i rozlewu krwi, o dysfunkcyjnych rodzinach, w których były i beniaminki, i czarne owce. Nie jest księgą o świętych ludziach, ale o grzesznikach. Nade wszystko zaś jest opowieścią o świętym i wiernym Bogu, który wchodzi w grzeszne życie, zarówno na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej, i pisze wraz z nami historię zbawienia.

Chociaż Nowy Testament wydaje się prostszy do zrozumienia, to i tutaj mogą pojawić się pewne kłopoty. Oczywiście z reguły znamy go lepiej, chociażby dlatego że większość czytań mszalnych stąd pochodzi. Jednak jeśli znasz je tylko z „odsłuchu” podczas mszy, to pojawia się pytanie, czy rzeczywiście pamiętasz to, co zostało odczytane. Kiedyś po wyjściu z kościoła zrobiliśmy ze znajomymi szybką ankietę, o czym były czytania, a jej wyniki okazały się bardzo trzeźwiące. Wydaje mi się, że w odbiorze tekstów liturgicznych nie pomaga fakt, że często są odczytywane (a wręcz dukane) przez dzieci, które tak naprawdę nie rozumieją ich przesłania (choć, być może, rozumieją wszystkie poszczególne wyrazy). Listy Apostolskie jak najbardziej były przeznaczone do odczytywania, ale wątpię, czy przez dzieci.

Zatem żeby uniknąć tych trudności, wiele osób bierze sobie przed mszą do medytacji czytania z dnia. Oczywiście, pomaga im to zapamiętać teksty liturgiczne, ale jednocześnie pociąga za sobą problem dotyczący „poszatkowania” tekstu. Jeśli czytamy tylko fragment po fragmencie, to umyka nam księga jako całość. Listy apostoła Pawła, które miały być głośno odczytywane w gminach chrześcijańskich ze względu na analfabetyzm wiernych, bardzo tracą na tym zabiegu. Na przykład List do Rzymian w wielu (nawet niechrześcijańskich) amerykańskich szkołach wyższych jest analizowany jako wirtuozerski przykład retoryki. Jednak żeby to dostrzec, należy przeczytać tekst od początku do końca.

Kolejny problem, jaki pojawia się przy czytaniu Pisma Świętego, można streścić jednym zwięzłym pytaniem: „No i co z tego?”. Co z tej lektury wynika dla mnie? Jakie przełożenie mają walki Izraela z Jebuzytami na moje życie, jeśli ja z trudem potrafię

przeczytać nazwę tego plemienia, a co dopiero umiejscowić je na mapie. Nawet wielki o. Joachim Badeni, nieżyjący już dominikanin, szelmowsko przerabiał „Jebuzytów” na jezuitów.

A nawet jeśli znajdę zastosowanie, to czy nie dojdę do jakichś hereetyckich (tak, tak, spotkałam się i z takimi lękami) albo po prostu błędnych zastosowań? Moja ulubiona anegdotka na ten temat – niestety prawdziwa, choć miłosiernie pominę jej źródło – dotyczy poważnego zagadnienia, czy Matka Boska nosiła spodnie. W pewnym szacownym katolickim czasopiśmie wyczytałam taką perełkę: „Zapytałam kiedyś moją przyjaciółkę: «Beatko, czy ty nigdy nie chodzisz w spodniach?» A ona tak na mnie spojrzała i powiedziała: «Anetko, a czy widziałaś kiedyś Matkę Bożą w spodniach?». Dodam wrednie, że Matka Boska nie tylko nie chodziła w spodniach, ale też w majtkach, staniku, rajstopach, kozakach i innych częściach garderoby, którą codziennie nakładają na siebie współczesne kobiety, nie korzystała z elektryczności i posługiwała się osiołkiem, a nie samochodem. Czy na tym ma polegać naśladowanie wzorców ewangelicznych? Jak odróżnić to, co dotyczyło tamtej, odległej od nas kultury, od tego, co stanowi przesłanie uniwersalne i ponadczasowe, które Duch Święty kieruje do ludzi żyjących w dwudziestym pierwszym wieku?

Dla rozwiązania tego typu dylematów pomocne będzie poruszenie tematu natchnienia. Co mianowicie oznacza, że Pismo Święte to tekst natchniony? Caravaggio w obrazie *Święty Mateusz i anioł* przedstawił apostoła, który pisze to, co mu anioł szepcze do ucha. To jest bardzo dosłowna interpretacja natchnienia, które ze świętych ksiąg czyniłoby prawie zapis seansu spirytystycznego. Biblia łączy w sobie aspekt i boski, i ludzki, podobnie jak

Jezus miał naturę boską i ludzką. Pismo Święte jest natchnione i nieomylnie jeśli chodzi o prawdy dotyczące zbawienia, natomiast zostały one przekazane przez ludzi żyjących w odległych epokach historycznych i ukształtowanych przez czasy, w których żyli. Ich sposób myślenia i ocena pewnych sytuacji są odmienne od naszych, a warunki życia są kompletnie inne. Nie wszystko, o czym piszą, jest prawdą objawioną dotyczącą zbawienia. Adhortacja apostolska Benedykta XVI *Verbum Domini* (z 30 września 2010 roku) w punkcie 19 tak ujmuje to zagadnienie: „W pojmowaniu świętego tekstu jako słowa Bożego w ludzkich słowach, kluczowe znaczenie ma niewątpliwie pojęcie natchnienia. Również tutaj można zastosować analogię: podobnie jak Słowo Boże stało się ciałem za sprawą Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, również Pismo Święte rodzi się z łona Kościoła za sprawą tegoż Ducha. Pismo Święte jest «słowem Boga, dlatego że zostało spisane pod natchnieniem Ducha Bożego». W ten sposób uznaje się w pełni rolę ludzkiego autora, który napisał natchniony tekst, i jednocześnie Boga samego jako prawdziwego Autora”.

W końcu wydaje mi się, że tak naprawdę nie nauczono nas, jak się zabrać za czytanie Pisma Świętego. Owszem wiemy, że powinno się czytać Słowo Boże, ale rzadko się zdarza, żeby ktoś pokazał nam krok po kroku, jak to zrobić. Istnieje chyba jakieś błędne przekonanie, że skoro w ogóle umiemy czytać, to powinniśmy też umieć czytać Biblię, tak samo jak każdą inną książkę. A tak nie jest. Czytanie Biblii to jest pewna umiejętność, której można i trzeba się nauczyć. Wiedzieli już o tym kartuzi, których przeor w XII wieku napisał traktat *Drabina mnichów*, gdzie opisuje strukturę modlitwy Słowem – tzw. *lectio divina* (tutaj odsyłam do rozdziału 14: *Lectio divina*, czyli boska lektura).

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	5
OD AUTORKI	8
PODZIĘKOWANIA	11
ZANIM ZACZNIESZ.....	12
Pismo Święte – fundament wiary w trudnych czasach	12
Biblia i ja	15
Zaproszenie do romansu z Księżą.....	17
1. PROBLEMY Z CZYTANIEM BIBLIJ	18
Problemy amatorów	18
Problemy profesjonalistów	24
2. A PO CO MI TO PISMO ŚWIĘTE?	27
Czytanie = spotkanie.....	27
Czytanie = poznanie.....	29
Lektura Pisma daje odpowiedzi na pytania egzystencjalne	32
Biblia jest niezmienna	34
Biblia zmienia... czytelnika	35
Poskromienie cyfrowego języka	36
Pismo – drogą, drogowskazem i pokarmem na drogę	37
Objawienie czy objawienia?	38

3. KOŚCIÓŁ A BIBLIA – PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ	43
Karmelikańskie Doktorki Kościoła a Pismo Świąte	43
Katolicy, otwórzcie swoje Biblie!.....	46
Konstytucja dogmatyczna <i>Dei Verbum</i>	46
Adhortacja apostołska <i>Verbum Domini</i>	49
Niedziela Słowa Bożego	49
4. BIBLIA – BESTSELLER WSZECHCZASÓW.....	51
Biblia – księga, która nie płonie.....	51
Biblia może kosztować życie.....	52
Biblia – księga, dla której nie istnieją granice.....	52
Biblia – księga, która zmienia kraj.....	53
Fenomen wydawniczy.....	56
Księga trzech religii.....	57
5. JEZUS – KLUCZ DO BIBLI	59
Księga czy księgi?	59
Czas i miejsce powstania	60
Septuaginta.....	61
Wulgata	62
Nowy Testament	62
Co łączy 46 ksiąg Starego Testamentu i 27 Nowego?	63
No dobrze, ale jak to wygląda w praktyce?	66
Księga Rodzaju	67
Księga Wyjścia	68
Księga Kapłańska	69
Księga Liczb	70
Księga Powtórzonego Prawa	72
Wyruszyć na poszukiwania	74

6. CO CZYTAŁ JEZUS?.....	75
Edukacja żydowskich chłopców	76
Kultura materialna i niematerialna prześlągnięta Słowem.....	77
Ranking ulubionych ksiąg Jezusa	78
Księga Wyjścia	78
Księga Izajasza	79
Księga Powtórzonego Prawa	82
Księga Psalmów	83
7. CZYTAJ STARY TESTAMENT. SERIO?.....	87
Zrozumieć Nowy Testament w świetle Starego.....	88
Co oznaczają słowa „Syn Człowieczy”?	89
Kim jest Dobry Pasterz?	92
Jaki jest Bóg Starego Testamentu?.....	94
Stary Testament – historia przyjaciół Boga	97
Bóg – Pan historii.....	102
8. ODKRYJ NOWOŚĆ NOWEGO TESTAMENTU	107
Ewangelie – pamiętniki apostołów.....	107
Dzieje Apostolskie, czyli <i>sequel</i> do Ewangelii Łukasza.....	119
Ludzie listy piszą.....	121
Objawienie Jezusa Chrystusa, czyli Apokalipsa św. Jana	125
9. CZYTAJ BIBLIĘ. CODZIENNIE.....	129
Ale jak mam na to znaleźć czas?	129
Zatem jak to zrobić?.....	130
Metoda małych kroków.....	130
Skojarz z czymś miłym	132
Rano czy wieczorem – oto jest pytanie?	132

Sowa czy skowronek – jakie to ma znaczenie?	133
Wdech, wydech.....	134
Odpuść sobie	134
Zaplanowana modlitwa czy pełny spontan?	135
Kłapa	136
Motywacja jest przereklamowana	137
Sytuacje awaryjne.....	138
Miejsce	139
Uwaga! Znajdujesz się na terenie objętym działaniami wojennymi.....	140
10. CZYTAJ, A MOŻE SŁUCHAJ?	142
<i>Traduttore, traditore</i>	142
Biblia Tysiąclecia	143
Biblia Poznańska	143
Biblia Paulistów	144
Biblia Ekumeniczna	145
Różnice w tłumaczeniach	146
Książka, ebook czy apka?	147
Papież Franciszek zachęca do czytania Biblii na telefonie	148
A może jednak słuchać?	148
Podsumowanie.....	150
11. POMOCE NAUKOWE.....	151
Biblia z przypisami	151
Biblia Jerozolimaska	152
Biblia Paulistów	154
Biblia Ekumeniczna	154
Inne pomoce	154
Atlasy	155

Szczególne miejsca	158
Góra Moria	158
Cezarea Filipowa	161
Konkordancja.....	162
Wstępy, komentarze i wprowadzenia	162
12. JAK NIE CZYTAĆ BIBLIJ	165
<i>Lectio vagabunda</i>	166
<i>À la carte</i>	168
Martwa ryba płynie z prądem	169
Głuchy telefon	174
13. METODA CZY <i>FREESTYLE</i>?	175
A po co nam te zasady?	175
Pierwsze <i>lectio divina</i>	176
Kto wydaje obfity plon?.....	177
A jednak metoda!	177
Czytania z dnia?	178
14. <i>LECTIO DIVINA</i>, CZYLI BOSKA LEKTURA.....	180
Osobisty Asystent	181
<i>Lectio</i> , czyli czytanie ze zrozumieniem	183
Kontekst literacki	185
Autor! Autor!	186
Porozmawiajmy o religii i polityce	188
I o geografii.....	190
<i>Meditatio</i>	191
<i>Oratio</i>	192
<i>Contemplatio</i>	195
Szybka ścieżka.....	195
PS. <i>Lectio divina</i> dla antysystemowców	196

15. POZNAJ JEDNEGO Z 3000 BOHATERÓW BIBLIJ, CZYLI STUDIUM POSTACI.....	200
Uwagi techniczne	201
Studium o Abigail, czyli jak ona to zrobiła?	203
Ezaw – czyli z rodziną najlepiej wychodzi się na fotografii.....	209
Propozycje do samodzielnej pracy.....	216
16. STUDIUM TEMATU	217
Dziękczynienie i wdzięczność w listach św. Pawła	217
Zagadnienie cierpienia w 1. Liście św. Piotra	224
Praca samodzielna	229
ZAKOŃCZENIE.....	230